



Nr 124.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 31 maja 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała następny numer Wielkopolanina wyjdzie dopiero w piątek o zwykłym czasie.

Przedpłata na czerwiec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

31 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za **35 fen.** na ten jeden miesiąc.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr. 93.

Wiece w sprawie szkolnej.

Piszą nam ze Śremu:

„X. Wawrzyniak wobec licznie zebranych uczestników na sali p. Neymana i w dobitnych a do serc i przekonau każdego trafiających wyrazach uwidatnił obecne położenie szkoły naszej, na którą płacąc podatki i ponosząc jej ciężary, patrzymy jako na instytucję prowadzącą dzieci nasze do zniemczenia. Zaczynając mowa zalecał nie protestować nadaremnie, ani też rąk opuszczać, ale z całą energią wziąć się szczerze a gorąco i z nadzieją w opatrność Boską do uczenia dzieci czytać i pisać w ojczystym języku. Na to nadają się jedynie Kółka rodzicielskie w obrębach szkolnych, którym rodzice i opiekunowie pod wszelkim względem w pomoc przychodzić powinni, aby zadość czynić obowiązkom sumienia i przykazaniu czwartemu. Przemowę tę przyjęto z uznaniem i podziękowano mówcy.”

Walne Zebranie Kółek powiatu śremskiego.

„Zwołane na niedzielę d. 27 b. m. w Śremie walne zebranie połączonych kółek włościańskich powiatu śremskiego zgali Wicepatron p. Parczewski z Grabianowa na pięknie w zieleni przystrojonej sali p. Neymana po godzinie czwartej z południa. Ponieważ po walnym zebraniu kółek odbyć się miał wiec w sprawie szkolnej i zakazu nauczania w języku polskim, przeto już na zebraniu kółek stawiła się policja w osobach panów burmistrza śremskiego i pana Portasiewicza z Poznania oraz dwóch policyantów śremskich w pełnym uniformie.

Szanowny Wicepatron serdecznymi słowy przywitał najprzód obecnego Patrona p. Jackowskiego, poczem wezwał zebranych do trzykrotnego okrzyku na cześć Jego, proponując go na przewodniczącego zebrania, o co z zapalem poproszono.

Sędziwy a niezmordowany w pracy zacny nasz Patron dziękując za wybór, odezwał się naszem: „Niech będzie pochwalony” i po stosownej

przemowie do zebranych zawezwał pana Krzyżtoporskiego z Dobczyna do pióra i poprosił o odczytanie porządku obrad. Na ławników powołał szan. przewodniczący gospodarzy Antczaka Andrzeja prezesa kółka krajowskiego i Antoniego Banaszaka ze Studzianny, 20-letniego sekretarza Kółka dońskiego, najpierwszego w całym Księstwie, przedstawiając ich zebrany jako takich, którzy mało mają sobie równych w pracy około dobrobytu i oświaty braci, a którzy mają „jasno w głowie a ciepło w sercu.”

W słowie wstępnym podał szan. Patron, iż w powiecie śremskim dziewięć Kółek włościańskich przy szczerzej pracy dobrem cieszy się powodzeniem, natomiast 10-te, jaraczewskie, żadnego nie daje znaku życia i stwierdził przy tej sposobności, że kółko śremskie mało ma poparcia ze strony obywateli okolicznych a zawdzięcza swe powodzenie jedynie prezesowi swemu, X. Wawrzyniakowi, który sam nie będąc rolnikiem przez wyteżoną pracę i w tym kierunku stara się zapobiedz brakowi poczucia odpowiedzialności osób. — W dalszym ciągu nadmienia szanowny Przewodniczący, iż tylko w kółkach kórnickim i książkiskim przedsięwzięto w roku zeszłym zwiedzanie gospodarstw wzorowych i bierze stąd pobop do zachęcania zebranych gospodarzy, aby tego sposobu pouczenia się wzajemnego nie zaniebdywali, ale owszem i na urządzenie i zwiedzanie wystaw rolniczych bacznie zwracali uwagę. Inowrocławskie wystawy rolnicze wielkie wywołały zmiany w gospodarowaniu na korzyść samychże rolników i to powinno na dalszych sprawdzać się kółkach.

W końcu żalił się szanowny Patron na nader mały udział synów gospodarskich w sprawach kółkowych, chociaż na brak sposobnego czasu skarżyć się oni nie powinni.

Przy sprawozdaniu obecnych pokazało się, iż się stawili: 1) z kółka śremskiego członków 61, 2) brodnickiego 12, 3) dońskiego 11, 4) kórnickiego 3, 5) jaszowskiego 12, 6) krajowskiego 4, 7) móreckiego 16, 8) książkiskiego 10, 9) wieszczyczyńskiego 22, 10) z jaraczewskiego nikt, ale za to stawiło się z kółka zaniemyskiego członków 14 jako goście, których szan. Patron jako gorliwych pracowników kilku słowy odznaczył. — Z prezesów kółek wszyscy byli obecni. Prócz tego zapelniali salę przemysłowcy śremscy i goście.

W dalszym ciągu obrad wygłosił p. W. Wasowicz z Jarosławek, prezes kółka książkiskiego, rozprawę na temat: „Wymiary ruiną gospodarstw,” nader pouczająco i dokładnie opracowaną a tak zrozumiałe i przekonująco obmyślaną, że zebrani na wniosek przewodniczącego zgodzili się na wywody prelegenta i temuz przez powstanie podziękowali. — W dyskusji nad rozprawą tą zabierali głosy pp. Pejsert ze Śremu i X. prob. Antoniewicz z Buina podając szczegółowe środki zaradcze i spo-

soby przeciw tej uznanej pladze trapiącej włościan naszych, wykazując, że ogólnego, do wszystkich przypadków zarówno stosującego się lekarstwa na tę chorobę podać nie można. Osobliwie też X. prob. Antoniewicz radził rodzicom usuwającym się od zarządu gospodarstwa udawać się po radę do prezesów kółek, albo do innych ludzi światłych. Dyskusja nad przedmiotem, tak żywo ogół obchodzącym, była nader ożywioną i przeciągłą.

Następnie odczytał gospodarz Stępa z Mchów własną rozprawę pod tytułem: „O uprawie ziemi pod ziemniaki i sadzeniu tychże,” po czym kilku z zebranych zabierało głosy dla bliższego wyświecenia tej sprawy tak żywo rolników obchodzącej. — Prelegentowi z uznaniem za podjętą pracę przez powstanie podziękowano.

Pan Chojnacki odczytał rozprawę na temat: „O chodowli trzody chlewnej” za którą odebrał należyte podziękowanie. Pogadanka i o tym przedmiocie była ożywioną i wielu z zebranych zabierało głos.

Przy wnioskach zabrał szan. Przewodniczący głos i w dobitnych a przekonujących słowach wykazał, iż kto z gospodarzy się nie zabezpieczy od gradu i ognia, nie jest panem swego mienia i każdej chwili wystawiony na klęski, jakie prowadzą do kija żebraczego. Wywody sz. Patrona trafiały bardzo przekonująco do przekonania zebranych i przyznawano mu zupełną słusność, i przypuścić należy, że przynajmniej członkowie Kółek się zabezpieczają, ale iluż to jeszcze mamy włościan nieoświeconych i błędnie myślących, którym się zdaje że grosz na zabezpieczenie jakowe wydany jest wyrzuconym!! Liczba takich jest niestety jeszcze bardzo a bardzo wielka! a narzekanie po nieszczęściu i lament zapóźny! Cięży na rolniku, co prawda wiele ciężarów i opłat, ale rozpatrzywszy się i zastanowiwszy dokładnie, śmiało twierdzić można, że podatek za zabezpieczenie należy się każdemu uważać jako podstawę bytu.

Dalej podnosi członek i sekretarz Kółka śremskiego kwestyą należenia wszystkich urzędników gospodarczych do Kółek włościańskich, dowodząc, że tymże łatwo w własnej nauce i praktyki udzielać rad włościanom i samym sobie przypominając zadania i sprawy rolnicze.

W końcu porusza szan. Wicepatron sprawę wystawy rolniczej w Śremie. Obecni prezesowie przyrzekają porozumieć się wzajemnie i z odnośnymi swymi kółkami a potem zdać szan. Wicepatronowi relacyę, czy w tym lub następnym roku wystawa jest pożądana — Po wyczerpieniu rozpraw szan. Patron polecił rozdzielić pomiędzy zebranych dwie broszury dotyczące spraw rolniczych, po czym pożegnany trzykrotnym okrzykiem na podziękowanie, zebranie zamknął.

Kółka rolnicze.

W Gostyniu połączone dwa Kółka, gostyńskie i wielkostrzeleckie odbędą Walne Zebranie w niedzielę d. 3 czerwca.

Tegoż samego dnia zawiąże się nowe Kółko w Dusznikach w powiecie bukowskim o godzinie 4 po południu, w czym weźmie udział szanowny patron, pan M. Jackowski. — Szczęść Boże nowemu Kółku.

Panów sekretarzy obu zebrań bardzo upraszamy o sprawozdanie dla „Wielkopolanina“.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 29 maja. Wczorajsze urzędowe ogłoszenie lekarzy przybocznych o stanie zdrowia cesarza donosi, że najdostojniejszy pacjent, aczkolwiek po uroczystościach weselnych czuł się nieco znużonym, jednakże w ciągu całego ubiegłego tygodnia miał się stosunkowo dobrze.

Dzień wczorajszy przepędził cesarz dla chłodnego powietrza w pokoju i ku wielkiemu zadowoleniu licznie zgromadzonej przed zamkiem publiczności po kilka razy ukazał się przy oknie. Publiczność za każdą razą na widok monarchy wznosiła pełne zapala okrzyki: „Niech żyje cesarz!“

Dwór cesarski, jak słychać, przenieść się ma 1 czerwca tj. w przyszły piątek do zamku Friedrichskron w Poczdamie. Cesarza wraz z najbliższem otoczeniem przewiezie tamdotąd rzeką Szpreą mały parowiec.

Skutkiem tego postanowienia, które zapadło dopiero w ostatnim czasie, cesarzowa wstrzyma swój wyjazd zamierzony do Prus Zachodnich. A że po dokonanych przenosinach lekarz angielski dr. Mackenzie wybiera się na cały tydzień do Anglii, cesarzowa nie prędzej wyjedzie w okolice, dotknięte powodzią Wisły, aż tenże nie powróci znów do chorego cesarza.

— Wielki dym bez ognia, jak to pisaliśmy wczoraj, wzniciły berlińskie gazety ni by urzędowe, wojując już prawie na dobre z gazetami rosyjskimi — na papierze, i grożąc Rosji co najmniej tak wygórowanymi dymami, mającemi się nałożyć na zboże rosyjskie, iż ani jego ziarno nie będzie się mogło dostać do Niemiec.

Krzyków tych nie radziliśmy brać na seryo i pokazuje się, że mieliśmy słuszość, bo już dzisiaj jedna z berlińskich gazet półurzędowych, otrzymująca, jak mówią swoje wskazówki od ministra spraw wewnętrznych, trąbi całkiem niespodziewanie do odwrotu i powiada, że to, co pisała była o zamierzonym nadzwyczajnym podwyższeniu cła od zboża rosyjskiego, nie było wcale oparte na odnośnych postanowieniach rządu niemieckiego, lecz było czystym przypuszczeniem jej własnem, jakoby w danym razie mogło nastąpić coś podobnego.

Wobec tak wyraźnego przyznania się do winy, jakie wycytujemy w półurzędowej gazecie „Post“,

traci też zupełnie na wartości to, co donosiliśmy wczoraj o jakichś rokowaniach rządu niemieckiego z austriackim względem obmyślenia wspólnych środków przeciwko zbyt wysokim cłom nałożonym na wszelkie zagraniczne wyroby przemysłu przez Rosyą.

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa rząd niemiecki ani myśli w czemkolwiek drażnić Moskalą, a jeżeli ta lub owa gazeta berlińska, uchodząca nawet za półurzędową, wystąpi raz po raz z jakim artykułem przeciwko Rosji, wtedy w Petersburgu wiedzą z pewnością aż nadto dobrze, iż tego nie należy brać na seryo, bo te pozorne wycieczki na Moskalą mają cel zupełnie inny i obliczone są tylko na to, ażeby zrobiły należyte wrażenie we Wiedniu.

W Poznaniu ma w październiku rb. być otwarte seminarium duchowne dla kleryków, kształcących się na księży. Odnośne układy pomiędzy X arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim a rządem już są podobno ukończone i cesarskie zezwolenie na otwarcie tegoż seminarium niezadługo ma być ogłoszone.

Taką wiadomość podaje jedna z gazet berlińskich ale niestety taka, co na jej pewności i wiarygodności nie bardzo można polegać. Dla tego zczekajmy raczej, aż się rzecz ta potwierdzi z lepszego źródła.

W Sztrasburgu w Alzacyi gazeta urzędowa ogłasza rozporządzenie najwyższej władzy dotyczące obostrzeń paszportowych dla Francuzów, przybywających do Alzacyi lub Lotaryngii.

Obostrzenia te są istotnie nader uciążliwe, tak iż nawet większa część ludności miejscowej, jak pisał gazety niezależne, patrzy na nie okiem nie bardzo chętnem, zwłaszcza że pomiędzy nią wielu jest takich, co ma liczne stosunki to z krewnymi, to z fabrykantami po tamtej stronie granicy.

Wedle świeżego rozporządzenia władz alzacko-lotaryngskich każdy Francuz, przybywający do obu tych krajów koronnych, zaopatrzony być musi w paszport, wizowany przez ambasadora niemieckiego w Paryżu, i to nawet wtedy, jeżeli granicę przebywa nie od francuskiej, lecz od innej strony.

Taki paszport upoważnia jego właściciela do pobytu w kraju przez 8 tygodni, po których upływie, jeżeli chce tam zabawić dłużej, musi prosić rządu alzacko-lotaryngskiego o dalsze do tego upoważnienie.

Francuzcy wojskowi, tak pozasłużbowi, jak i czynni, obowiązani są oprócz paszportu wprzód jeszcze wystarać się o osobne pozwolenie rządu, zanim ich puszczą przez granicę.

Warszawa, 28 maja. Wiadomo, że stolica Królestwa Polskiego pod względem swej obrony na przypadek wojny należy do najsilniejszych warowni, bo oprócz wałów i murów około miasta posiada jeszcze 13 fortów wysuniętych, które zdolne są zatrzymać nieprzyjaciela w

takiej od niego odległości, że go nie dosięgną nieprzyjacielskie kule, rzucone z armat nawet największych.

Ze jednak i najwarowniejsze fortece tylko tak długo trzymać się mogą skutecznie wobec nieprzyjaciela, dopóki głód nie przyjdzie mu w pomoc, jak się to pokazało widocznem w ostatniej wojnie Francuzów z Niemcami, z tego powodu rosyjskie władze wojskowe zajęte są obecnie obliczeniem, ilu żywności potrzeba będzie dla Warszawy, której ludność dochodzi do pół miliona, żeby mogła wytrzymać dłuższe oblężenie.

Stosownie do tego, jak wypadnie ten obrachunek, urządzone być mają co prędzej magazyny odpowiednich rozmiarów tak dla pomieszczenia żywności w zbożu i mące, sianie i słomie, jak i żywego bydła, przeznaczonego na zabicie, tudzież i zapasów węgla.

Niech nam teraz kto powie, jak tu pogodzić te najwyraźniejsze przygotowania do wojny z ciągłym zapewnianiem rządu rosyjskiego, że pragnie wszelkimi siłami przyczyniać się do utrzymania powszechnego pokoju? Zawiedzie się z pewnością w swych oczekiwaniach, kto takie zapewnienia weźmie na seryo.

Wiedeń, 28 maja. Austriacka izba deputowanych uporała się ureszcie z etatem dla monarchii; to też dekret cesarski zwołuje wspólne delegacje na 9 czerwca.

Izba obecnie przystąpi do obrad nad sprawą wódczaną, która przeciwnikom rządowym dostarczy zapewne niemało pola do popisu.

Posłowie polscy w sejmie austriackim, jak wiadomo od dość dawna, lubo z powodu Galicyi, posiadającej stosunkowo najwięcej gorzelni, mocno są interesowani w tej sprawie, mimo to nie przyczynia rządowi przy obradach nad nią większego kłopotu.

Natomiast ze strony niektórych posłów niemieckich, zwracających ustawicznie swe oczy ku Berlinowi i pragnących dla tego ile możności osłabiać własny swój rząd, spodziewać się można twardej opozycji.

Paryż, 28 maja. Minister skarbu na wezwanie jednego z posłów sejmowych, który żądał, aby kasa państwowa tym wszystkim, co w dobrej wierze dali się oszukać, przyjmując fałszywe pięćsetfrankówki, wypłaciła całą sumę bez straty, odpowiedział, iż to żadną miarą być nie może, bo w takim razie zachęcałaby pośrednio fałszerzy pieniędzy do ich podrabiania, a publiczność nie dbałaby o to sama, czy pieniądze, które przyjmuje, są prawdziwe, czy fałszowane.

Wszelako p. minister dla pocieszenia poszkodowanych dodał zarazem, że bank państwa nie odmówi pewnego wynagrodzenia za poniesioną stratę tym, o których będzie przekonany, iż dla braku wprawy w rozróżnianiu papierowych pieniędzy fałszowanych od prawdziwych dali się z łatwością oszukać.

8 Krótka wiadomość o Serbach-Lużyczanach.

Opowiedział J. Chociszewski.

(Ciąg dalszy).

Do zaślubin i w żałobie są oddzielne obrzędowe stroje.

Porządek zaślubin serbskich jest w głównych zarysach ten sam co u naszych włościan. Po skończonych oględach (po gór-luż., wuhlady w dol. hugljedy) i zaręczynach (ślub) bez wielkich odbytych uroczystości, następuje wesele na które sprasza, podobnie jak u nas, w kwiaty, chusty i wstęgi różnobarwne przybrany drużba. Wesele nazywa się kwas, to jest uczta lub swadba; pan — młody nowożeniec, panna młoda niewiasta.

Obrzędowi weselnemu przewodniczy swat pana młodego, w górnych Lużycach drużba lub braszka, w dolnych pobratrz lub razisiel (doradca) zwany; właściwi zaś drużbowie towarzyszy (towarsz) noszą miano. Panna-młoda, oprócz dwóch druchen czyli towarzyszek, ma przy swym boku, do usług jej i pomocy przeznaczonych dwu swatów i zamężną kobietę słónka zwaną. Opiekunka tegoż nazwania czasami dodawaną bywa i panu-młodemu do boku.

Jedynie na weselu używanym strojem jest tak zwana borta, rodzaj kołpaczka z czarnego aksamitu, w górze zwężającego się, otwartego i obwiedzonego czerwonym, aksamitnym lampasem, tudzież pozłocistą obrączką, u której wisi przyczepionych dwanaście złocistych gwiazdek. Panna-

młoda tylko nieskalanych obyczajów i drużki jej strój ten nosić mogą. Pierwsza ma na samym wierzchu borty przypięty ruciany wianeczek, a u dołu jej, obwiązaną głowę przepaską z litéj tkaniny.

Innym na weselu jedynie widywanym, tradycyjnym strojem, jest tak zwany reciaz, to jest łańcuch, niczem zgola nie różniący się od noszonego w południowej Serbii, z turecka tak nazwanego dierdiana.

Składa się z kilku lub kilkunastu rzędów monet, połączonych z sobą uszkami, opasujących szyję i spadających na piersi, a zakończonych pojedynczą największą sztuką. Bogate dziewczęta miewają na sobie po dwa razem: jeden z wielkich srebrnych talarów i medali, drugi z złotych drobniejszych monet, reciazy. W tańcu metaliczny ich szmer i brzęk, mieszając się z muzyką, tworzy do niej rodzaj jakiegoś prawdziwie czarownego wtóru.

Stroiki te, które wraz z bortą tworzą niezmiennie malowniczą całość, przechowywane są z nią razem z pokolenia na pokolenie, i lubownik numizmatyki, znalazłby w nich nieraz rzadkie egzemplarze, których lata może całe próżno szukał. Uprzywilejowana barwa weselna jest zielona. Wstążki tego koloru nieodzowne są w ubraniu panny-młodej, a w wielu okolicach, tam właśnie, gdzie dawne zwyczaje w największej przechowywały się czystości, takich tylko używać się jej godzi.

Oznaczając czas wesela, starają się unikać tej pory, gdy księżyc na niebo nie wschodzi;

małżeństwa bowiem pod ten czas zawarte nie-płodne być mają. Panna młoda, jak u nas, kawałek cukru i pieniądź bierze z sobą do ślubu, garstkę przędzy i jarzyny, kawałek chleba i powązkę od mleczyny; by te przedmioty darzyły się jej całe życie. Jak u nas, tak i tu, panna i pan młody, starają się przydepnąć sobie przy ołtarzu nawzajem odzienie, ażeby w małżeńskim pożyciu górę zyskać.

Do kościoła orszak weselny odbywa drogę częścią na wozach, częścią konno, poprzedzany muzyką, wśród śpiewów, wykrzykiwań, strzelania z pistoletów i wywijania kijmi, które teraz zastępują używane niegdyś pałasze. Przed i po ślubie, błogosławieństwa, oracye, tańce, śpiewy, jedzenie, picie i zbieranie darów dla młodego małżeństwa, następują po sobie, podobnie jak to i u nas bywa, coraz to innym w każdej okolicy porządkiem. Przy wieczery każde z nowo-zaślubionych ma przed sobą płonącą świecę; jeżeli jedna z nich zgasnie, znak to, że ten, przed kim stała, umrze pierwszy. Po oczepinach, w niektórych okolicach zawodzą taniec, będący wyrażeniem naszego polskiego zabytkiem, w końcu którego pannę młodą mężowi oddają. Nazajutrz odbywa się rzewna scena pożegnania panny-młodej z domem rodzinnym i przenosiny do domu męża.

Oprócz wspomnianego tylko co, wyjątkowo używanego rodzaju poloneza, Serbowie mają jeszcze inny, właściwy sobie taniec, serbska reja zwany — reja bowiem znaczy taniec, i stąd to w naszym języku zachowało się dotąd wyrażenie:

W Londynie sprawa przyszłorocznej wystawy paryskiej była także przedmiotem interpe-lacji w parlamencie angielskim.

Prezes ministerstwa dał na nią odpowiedź mniej więcej taką samą, jak prezes ministerstwa węgierskiego w Peszcie.

Sredec, 28 maja. Rządowi bułgarskiemu doniesiono temi dniami na drodze telegraficznej, że po tamtej stronie granicy Rumeli, w pobliżu miasta Adrianopola, zaczyna się zbierać jakaś szajka, która prawdopodobnie ma zamiar wkroczyć po Rumeli, by podburzyć ludność tamtejszą przeciwko księciu Ferdynandowi.

W skutek tego wysłano niezwłocznie znaczny oddział wojska nad granicę turecką, który bez wątpienia gorącą sprawi łaźnię tym nieproszonym gościom.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 30 maja.

* **Składki na Czytelnie ludowe.** N. N. 1 mkr. — Czas nam znowu pilniej pamiętać o czytelnich, mnożyć liczbę członków, zbierać fundusze!

* **Doniesienia kościelne.** Kanoniczną instytucją otrzymał: X. Szubczyński na probostwo w Kolniczkach i X. Kolany na probostwo w Rogalinie.

* **Z koncertu ołbytego w ogrodzie pp. Cegielskich** w zeszłą niedzielę na dochód Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt, wpłynął do kasy dość znaczny dochód, bo kilkaset marek czystego zysku, za sprzedawane w namiotach kawę, herbatę, ciastka i t. p. Na koncercie grała kapela p. Dembńskiego.

* **Pan Kosiński**, cywilny inżynier z Brlina w zeszłą sobotę na małej sali Lamberta miał wykład o sposobie osuszania mieszkań aparatami przez niego wynalezionymi. Dziś w środę wieczorem będzie p. K. taki sam miał wykład w gimnazjum realnem. Przyrządy do osuszania są teraz czynne w alumnacie, obok kościoła pobenedyktynskiego i w gmachu pokarmielickim obok kościoła Bożego Ciała.

* **W Pobiedziskach** królem kurkowym został właściciel hotelu pan Waberski, pierwszym rycerzem p. Hensel, drugim p. Skubiszyński.

* **W Szamotułach** królem kurkowym został kotlarz p. Schulz.

* **Stawno** pod Kłeckiem. Dnia 28 bm. obchodził p. Tefil Pepiński, dzierżawca probostwa tutejszego z małżonką Weroniką, z domu Sosnowską, jubileusz wesela srebrnego, otoczony gronem dzieci i wnuka. Uroczystość ta odbyła się w tutejszym kościele parafialnym przez X. proboszcza Jezierskiego. Niech i Bóg i nadal błogosławi zacnemu i ze wszech stron poważanemu małżonkowi jubilatów.

* **W powiecie wągrowieckim** komisja kolonizacyjna nabyła znowu dwie wsie obszaru mniej więcej 5000 mórg, Skórki i Niedźwiedzy za 600,000 marek.

rej wodzić. Tempo tego tańca, wiązane w $\frac{3}{4}$ taktu, jest wielce oryginalne. Charakter jego widzieć można z następnej zwrotki, zaproszeniem niby do rei będącej:

Werć me pola herca	Kręć mnie koło grajka
Werć me pola herca	Kręć mnie koło grajka
Mój najłubsi lubi!	Mój najmiłszy, miły
Niemski rady rejwam,	Lubię ton niemiecki
Niemski rady rejwam,	Lubię ton niemiecki
Serki kiszcie radzio.	Serbski jeszcze bardziej.

Istotnie, tancerz z tancerką przed grajkiem stanawszy, podnosi w górę jej rękę, za palec jedynie ją trzymając, ona zaś poczyną się w miejscu kręcić jak wrzeczono z rosnącą coraz szybkością. Tancerz natenczas, opuściwszy jej rękę, poczyną sam tańczyć na około niej, jak księżyc w około kręcącej się ziemi, śpiewem, tupaniem, biciem holubców i wysileniem na wszelkie sztuki, starając się wstrzymać w tym szalonym wirze, w którym dziwić się trzeba, że tak długo wytrwać może. Nareszcie ublagana podnosi obie ręce w górę — chłopiec ją chwytą w pól i poczynają walcować z sobą w miejscu. Dalsze pary naśladowują przykład pierwszej we wszystkim, przy czem chłopcy to pojedynczo to chórem naprzemian śpiewem muzyce wtórzą.

Co do muzyki, oprócz powszechnie używanych instrumentów: skrzypiec, basów, klarnetów i t. p. miejscami napotykamy jeszcze dudę, tudzież Serbom tylko właściwe, trójsłonne, równie kształtem jak przenikającym krzykliwym głosem odznaczające się skrzypce (husla), i podobny ton dający rodzaj oboja, tarakwa zwany. (C. d. n.)

* **W Śremie** dnia 27 b. m. zakończył żywot doczesny adwokat sp. Leopold Karpiński w 64 roku życia. Był to mąż prawego i szlachetnego charakteru. Spokój jego cniom!

* **We Wrześni** i w okolicy dnia 26 bm. padał dość duży grad i uszkodził zboża na polach.

* **W Krotoszynie** przy tegorocznym strzelaniu został królem kurkowym p. J. Sierocki, marszałkiem p. S. Wiatrolik, obaj Polacy; członkowie innych narodowości okazali przez to swe nieukontentowanie, że na wprowadzenie króla się nie stawili.

* **W Wągrowcu** królem kurkowym został pan Michał Szudziński, mistrz rzeźnicki, wicekrólem pan Franciszek Adfeld, także mistrz rzeźnicki, pierwszym rycerzem p. B. Lesław Sikorski, kupiec. — Na ostatnim walnym zebraniu bractwa strzeleckiego wybrano sekretarzem pana Kaźmirza Srednickiego i odtąd po kilkoletniej przerwie, protokoły polskie obok niemieckich znowu przywrócono.

* **Z Krotoszyna.** Dnia 25 bm. na publicznej licytacji sprzedawano budynki pocztowe do rzeźbienia. Kupił je p. Ajtner 3410 m. — Bractwo strzeleckie w strzeluicy p. Karola Szwembra odbyło roczne strzelanie do tarczy. Królem kurkowym został ogłoszony p. J. Sierodski blachnierz, pierwszym rycerzem pan S. Wiatrolik, mistrz szewski i oberzysta, drugim rycerzem p. J. Piękniewski, kościelny i mistrz stolarski. Wprowadzenie króla i wspólna zabawa, jak nam doniósł korespondent w sobotę, odbyć się miała w niedzielę dnia 27 b. m.

* **Toruń** Z izby karnej. Sala „Muzeum“, na której odbywają się między innymi zebrania naszych Towarzystw i wiece, posiada galerię, spoczywającą na żelaznych słupach, na którą w razie koniecznego udziału, część zebranych się udawała i rozprawom się przysłuchiwała. Przy końcu roku zeszłego przesłała tutejsza władza policyjna rozporządzenie do restauratora Schultza, który salę muzealną zadzierżawił z nakazem, pod zagrożeniem kary pieniężnej, aby tenże drzwi wchodowe na galerię na każde zebranie — chodziło wtenczas o wiec językowy — zamykał i nikogo tamże nie wpuszczał. Władza policyjna uzasadnia rozporządzenie swe tem, iż 1) nie ma pewności, czy galeria zdolną jest znieść ciężar powstały z nagromadzenia się większej liczby ludzi; 2) urzędnicy policyjni, dla kontrolowania zebrania obecni, a zwykle na sali miejsce zajmujący, nie są w możności kontrolowania zebranych na galerii. Rozporządzenie to cofnęła władza policyjna na jeden wieczór, skutkiem starań tutejszych duchownych, w którym Towarzystwo Piusowe obchodziło jubileusz Ojca św. — To rozporządzenie stało się powodem do oskarżenia X. wikaryusza Ludwika Rogackiego, prezesa Towarzystwa Piusowego, który w piątek stawał przed Izłą karną sądu ziemskiego. Oskarżenie twierdzi, że X. Rogacki na zebraniu Towarzystwa Piusowego w d. 2 stycznia r. b. poddał krytyce owo rozporządzenie policyi, nazywając je „komisch“ i „wunderlich“ i że gdyby szło o jakiś wieczorek tańczący, wstęp na galerię nie byłby wzbroniony. X. Rogacki twierdzi, że mówiąc o owym rozporządzeniu nazwał je „dziwnem“, co nin odpowiada niemieckiemu „komisch“. — Dalej zarzuca oskarżenie podświademu, że na posiedzeniu Towarzystwa Piusowego w dniu 30 stycznia zakomunikował członkom, że zebranie jest kontrolowane przez dwóch urzędników policyjnych, z których jeden jest ubrany po cywilnemu, a zatem nie odróżnia się od innych, i dla tego przekazał mu osobne miejsce, „aby członkowie przed nim strzedz się mogli.“ Przy tem miał X. Rogacki uczynić jakiś giest ręką, którym urzędnicy policyjni uczuli się obrażeni. — Sąd zawyrokoował w myśl wniosku prokuratora, że X. Rogacki jest winnym obrazy tutejszej władzy policyjnej i policyjnego urzędnika Seilera, który zebranie to kontrolował, i dla tego skazanym zostaje na karę pieniężną 100 mkr., ewent. 10 dni aresztu, obrażonym przysługuje prócz tego prawo ogłoszenia tenoru wyroku tego na koszt pod sądne w „Thorner Ztg.“ i w „Gazecie Toruńskiej.“

* **W Bydgoszczy** na kolei konnej zabierają także pakunki na dworzec kolei żelaznej i z powrotem. Do wagonu dla osób przyczepiony jest wagon dla pakunków.

* **W Toruniu** postawiono na Przedmieściu Chełmińskim pomnik dla Bawarów, poległych pod Toruniem w roku 1813. Na uroczyste odsłonięcie pomnika przybył wprost z Bawaryi generał Xylander, który w swej mowie wypowiedział, że tam na tem samem miejscu pochowanych zostało przeszło tysiąc Bawarów we walec jako sprzymierzeńcy francuzcy przeciwko Rosyjanom. — Władze wojskowe pruskie, tak samo i cywilne były obecne przy odsłonięciu tego pomnika.

* **We Wrocławiu** dyrektor kolei żelaznych odbywał przed kilku dniami narady z właścicielami

śląskich kopalni węgla, oraz z 3 handlarzami węgla kamiennego i to z Bydgoszczy, z Inowrocławia i z Torunia. Powodem narad była sprawa węgla z kopalni polskich, które tńszy mając transport, gotowe wyprzeć węgiel śląski z obiegu kupieckiego w Prusach Zachodnich i w graniczących z niemi powiatach na szego Księstwa. Dyrektor kolei żelaznych wyraził nadzieję, że uda mu się wyjednać na k lejach rządowych zniżenie taryfy przewozowej dla węgla śląskiego.

* **W Giniach** w powiecie łeckim w Prusach Zachodnich roztrząsał piorun przed kilku dniami najstarszy i największy dąb w Prusach Zachodnich. Dąb ten stał na granicy pruskiej i miał znaczny obwód w pniu. W środku był spruchniały, a w tem jego wnętrzu dziesięć osób mogło się pomieścić.

* **W Tucholskich** borach pożar w pierwsze święto Zielonych Świątek zniszczył 60 mórg zaga-jenia.

* **Towarzystwo** zabezpieczeń wieprzy przeciwko szkodzie z trychin powstałej, zawiazane przez Muhler'a i Schulza w Burgu ogłosiło dodatek do swoich statutów i dodatek ten uzyskał potwierdzenie ministerstwa rolnictwa. Jednym z głównych punktów tego dodatku jest następujący: W razie gdy w wieprzu wykryte będą trychiny, wieprz ten będzie zwążony i wartość czystego mięsa (po odjęciu szczeni, krwi i wszelkich odpadków) zapłacona podług ceny targu mięsnego berlińskiego. Na życzenie może także nastąpić dobrowolna ugoda.

* **W Augustowie** nad granicą Królestwa Polskiego dnia 21 bm. w pożarze w 4 godzinach spłonęło około 340 zabudowań. Większa część domów i budynków gospodarczych była z drzewa i krytych gontami. Wojsko rosyjskie przybiegło na pomoc i energicznem wzięciem się przy gaszeniu oraz strażą rozciągniętą nad wydobytemi z domów ruchomościami, uratowało od zniszczenia i rozdrapania towarów na kilka milionów rubli. Sześć osób zginęło w płomieniach. Zabezpieczonych domów w Towarzystwie egoiowem bardzo było mało.

* **Mrówki** w pokojach wytępić można za pomocą gąbki, którą się posypuje cukrem i kładzie w miejsce, gdzie mrówki przechodzą. Gdy mrówki wypełnią wszystkie otwory gąbki, wrzucić ją należy we wrzącą wodę i znowu potem obsypaną cukrem położyć na to samo miejsce.

* **Kalendarz.** Czwartek 31 maja: Boże Ciało. Petroneli p. Wschód słońca o godzinie 3 minut 46, zachód o godzinie 8 minut 10.

Pątek 1 czerwca: Nikodema męczennika.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Nakładem** drukarni „Kuryera Pozn.“ wyszedł z druku: „Poradnik dla wiecowników.“ Treć jego następująca: Wskazówki i objaśnienia. — Nasze prawo polityczne. — Polak w domu i w rodzinie. — Polak jako obywatel. — O Kółkach rodzicielskich. — Na co mają być obrażane składki? Cena egzemplarza 20 fen.

* **Poemat** Adama Mickiewicza pod tyt.: „Pan Tadeusz“ doczekał się przetł maczenia w kilku językach: w czeskim, rosyjskim, małoruskim, białoruskim, francuzkim, włoskim, hiszpańskim, niemieckim i angielskim.

OD REDAKCYI.

* **Gospodarzom** z nad Warty w powiecie średzkim i z Siemcowa nad Obrą — złożyliśmy podania gdzie należy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 29 maja.
40/0 nowe listy zastawne poznańskie . . 102,20 mkr.
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie 100,— „
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . . 104,80 „
50/0 powiatowe obligacje 104,50 „
Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe . 150,— „
Poznański bank prowincjonalny 114,— „
41 1/2 0/0 pruska pożyczka ukonsolidowana 107,60 „
31 1/2 0/0 obligi długu państwa 100,70 „
Austriackie noty bankowe 161,— „
Rosyjskie noty bankowe 171,20 „

Giełda wrocławska, 28 maja.

(Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry towar		śred. towar		pośl. towar	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.
Pszonica biała . .	18 20	18 —	17 80	17 90	17 —	18 50
Pszonica żółta . .	18 10	17 90	17 40	17 20	17 —	16 80
Zyto	12 50	12 30	12 10	11 80	11 60	11 30
Jęczmień	13 50	13 —	12 50	11 50	11 —	10 50
Owies	11 80	11 60	11 40	11 20	11 —	10 80
Groch	14 5	14 —	13 50	13 —	11 50	10 50

(5210)

Hotel pierwszorzędný, ceny umiarkowane.

Kazimierz Jeleń w domu.

z uszanowaniem

Poznań w maju 1888.

(4570)

Bazar i Św. Marcin 20.

(5100

Chwaliszewo nr. 35.